

DROGA W DÓŁ

Było dwóch braci: Piotrek i Paweł. Pochodzili z normalnej, kochającej się rodziny. Jak przystało na bliźniaków, byli bardzo ze sobą zżyli. Wszystko robili razem. Razem grali w piłkę, razem chodzili na spacer, razem słuchali muzyki. Ich rodzice ciężko pracowali, aby chłopcy zdobyli dobre wykształcenie i byli „kimś” w życiu. Oni sami również marzyli o dobrej pracy, stanowisku dyrektora, kochającej żonie, cudownych dzieciach i pięknym domu z ogródkiem.

Gdy zdali egzaminy na wymarzone studia i wyjechali ze swojego małego miasteczka, w którym się wychowywali, ich życie całkowicie się zmieniło. Poznali uroki dużego miasta. Dyskoteki, kluby, nowi znajomi... To wszystko bardzo się im spodobało.

Pewnego dnia poznali Jessikę, dziewczynę z bardzo bogatego domu. Obaj się nią zauroczyli. Od tego czasu stali się wręcz nierozłączni. Choć życie wydawało im się wtedy wspaniałe, bracia wiedzieli, że Jessica może wybrać tylko jednego z nich. Chłopcy zaczęli między sobą rywalizować. Coraz częściej dochodziło między nimi do kłótni i bójek. Jednak gdy Paweł pewnego razu zobaczył dziewczynę w ciemnym zaułku przy śmietniku z jakimś wysokim mężczyzną, zamarł. Przez chwilę wpatrywał się w małą, przezroczystą torebkę z niewielkimi tabletkami, które dał jej ten nieznajomy chłopak. Po chwili zastanowienia był pewien, że to jakiś narkotyk. Paweł uznał, że Jessica nie jest odpowiednią dziewczyną dla niego i musi również przestrzec przed nią swojego brata. Gdy wrócił do mieszkania, powiedział o wszystkim Piotrkowi. Jednak ten uznał, że to nieprawda. Stwierdził, że bliźniak mówi tak, by zniechęcić go do ukochanej dziewczyny. Próbował jeszcze tłumaczyć bratu, że sprowadzi go na złą drogę. Kłócili się długo, aż Paweł odpuścił i przestał ingerować w jego życie.

Zakochani coraz częściej imprezowali, a Piotrek opuszczał się w nauce. Pewnego dnia w klubie spotkali kolegę Jessiki. Był ubrany na czarno, na głowę miał wciągnięty kaptur, który zakrywał mu pół twarzy. Dziewczyna zapytała Piotrka, czy umie dotrzymać tajemnicy. Zdziwiony, twierdząco kiwnął głową. Poszli razem do mężczyzny stojącego w rogu. Okazało się, że ten znajomy Jessiki to diler. Wynika z tego, że brat mówił prawdę, twierdząc, iż dziewczyna zażywa narkotyki. Mimo lęku pozostał z nią. Mężczyzna przedstawił się jako Biały Kruk. Piotrek za namową Jessiki kupił kilka działek. Ciekawość i chęć zaimponowania ukochanej była silniejsza niż strach. Para ćpała całą noc i dobrze się bawiła. Wszystko wokół nich stało się bardziej kolorowe. Piotrkowi wydawało się, że lata, a w głowie cały czas była odtwarzana piosenka z reklamy gum do żucia.

Jego przygoda z narkotykami nie skończyła się tej nocy. Coraz częściej, a wręcz nałogowo sięgał po środki psychoaktywne, by choć przez chwilę znowu czuć ten wspaniały błogostan. Zadłużył się u kolegów, by móc kupić kolejną dawkę. Gdy widział, że brakuje mu pieniędzy i już nikt nie chciał mu ich pożyczyć, posunął się do kradzieży. Jessica była zachwycona jego odwagą i ucieszyła się, że stać ich na kupno „towaru”.

Pewnego dnia podczas kolejnej kradzieży Piotrek został złapany przez policję. Jessica od razu uciekła, zostawiając go samego. W areszcie chłopak spędził kilka długich, samotnych dni.

Czuł się okropnie. Głód narkotykowy sprawiał, że Piotrek nie miał ochoty żyć dalej. Zrozumiał swoją sytuację. I wtedy właśnie przypomniał sobie o bracie, którego zostawił i z którym już od dawna nie miał kontaktu. Chłopak poprosił o możliwość zadzwonienia do bliźniaka. Miał przeczucie, że jego brat nie będzie chciał z nim rozmawiać. Jednak Paweł przyjechał. Powiedział, że pomoże mu, gdy ten zdecyduje się na leczenie. Piotrek bez wahania się zgodził. Uświadomił sobie, że narkotyki prawie zniszczyły mu życie. Przeprosił bliźniaka. Paweł wybaczył mu, bo przecież kochał swojego brata ponad wszystko.

Piotrek trafił do ośrodka leczenia uzależnień. Wiedział, że jeśli teraz nie zareaguje, będzie już za późno. Miał już sądowy wyrok za kradzieże i posiadanie narkotyków, został wydany ze studiów, stracił przyjaciół, Jessica zniknęła bez śladu. Dziękował Bogu za Pawła i rodzinę, którzy w tej trudnej dla niego sytuacji okazali mu niesamowite wsparcie.

Pobyt w ośrodku był bardzo ciężki. Okazało się, że wyjście z narkomanii jest bardzo trudne i gdyby nie wsparcie rodziny, byłoby pewnie niemożliwe. Piotrek zrozumiał, że narkotyki to ZŁO. Uświadomił sobie, że przez nie o mało nie przegrał całego życia. W ośrodku widział innych narkomanów, którym jednak nie udało się wyjść z nałogu. Jedni umierali z wycieńczenia, inni ponownie wracali do ośrodka, bo życie poza nim ich pokonywało. Zrozumiał, że z narkotykami nie ma żartów. Nie da się wziąć tylko jednej działki, bo po niej zawsze będzie kolejna..., czasem ostatnia w życiu.

